

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjacio-
łom pisma naszego życzymy szczęśliwych
Świąt i wesołego Alleluja!
Redakcja »Gazety Olsztyńskiej«.

900-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

W sprawie pielgrzymek do grobu św. Wojciecha, ogłasza »Lech« gnieźnieńsko następująco:

»Jeżeli z jednej stacyi wyjechać zamierza 20 osób, wtenczas każdą klasą, nawet czwartą klasą jadąc, mają pielgrzymi to ułatwienie, że na pojedynczy bilet mogą także do domu wracać, czyli, że mają 50 proc. tańszą podróż. Atoli na mniejszych stacyach taki wspólny wyjazd trzeba zameldować przynajmniej dzień naprzód, a to dla tego, żeby z innej stacyi można spro-
wadzić odpowiednią ilość wagonów. W tym celu trzeba na stacyi, z której wyjazd ma się odbyć, dowiedzieć się, do którego ona »Betriebsamtu« należy i z tym się porozu-
mieć; na większych zaś stacyach, jak Inowrocław, wystarczy kilka godzin naprzód wyjazd zamówić. Jak od ks. proboszcza Sołtysińskiego się dowiaduję, ci pielgrzymi, którzy przybędą do Gniezna i zgromadzą się w kościele św. Trójcy, jak to w liście Pastorskim najprzew. ks. Arcypasterza wzmiankowano, pod jego kierunkiem z chorągwiami i obrazami w procesyi mogą iść do tumu i na to już pozwolenia nie potrzebują, bo ogólne pozwolenie ma udzielone ks. Sołtysiński. — Inna rzecz z kompaniami, któreby chciały procesjonalnie przechodzić przez całe miasto — te muszą mieć osobne pozwolenie i w prośbie o takie pozwolenie trzeba wymienić ulice, któremi pochód ma postępować. Komitet, starający się o urządzenie noclegów dla pielgrzymów, ma przeszło na 1000 osób miejsce bezpłatnych, a na blisko 900 osób płatnych.

Z Warmii wybiera się także kilkanaście osób z pielgrzymką do grobu św. Wojciecha. Zebrałyby się i większa pielgrzymka, gdyby na jej czele stanął który z duchownych, jak w Prusach Zachodnich. Tymczasem z tej strony zdają się obawiać, aby broń Boże, z Warmii ludzie się nie obtarli o »narodowego« Polaka z Gniezna lub Poznania. Do pielgrzymki w niemieckie strony, toby zachęciano, bo naprzykład teraz i w »Erml. Ztg.« ktoś proponuje, żeby później urządzić z Brunsbergi przejażdżkę parowcem do Rybaków, a z tamąd do Tękit i krzyża, gdzie św. Wojciech śmierć miał ponieść. Proponuje ten ktoś, aby może dwa razy taką przejażdżkę zrobić, żeby i dalej od Brunsbergi położone parafie udział w niej wzięść mogły. O pielgrzymce do Gniezna nikt nie wspomni, a nawet sławetny organ kilku duchownych, »Warmiak« podaje za »Przyjacielem«, że od Torunia i Wąbrzeźna wybierają się ludzie z pielgrzymką do Gniezna, ale nie wie o tem, że i z Warmii ludzie pojadą. Powód jest ten, raz, że pielgrzymka ma być do Gniezna, a więc w polskie strony, po drugie, że ją poruszyła nasza Gazeta, co w kołach »Warmiakowych« już jest wystarczające, żeby o tem nic nie wspomnieć.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Przeciwno kryminalnemu komisarzowi Tauschowi i baronowi Lützowowi został akt oskarżenia wygotowany. Akt oskarżenia obejmuje 138 stron. Proces rozpocznie się 24 maja i potrwa około tygodnia. Świadców zawezwano około 50, pomiędzy nimi także barona Marschalla i prezydenta policyi Windheima. Proces budzi wielkie zainteresowanie. Przeciwno Tauschowi toczyć się będzie proces o krzywoprzysięstwo i o występki w urzędzie, przeciwno Lützowi o sfałszowanie dokumentu.

— Minister sprawiedliwości rozporządził, aby sądowe terminy tak wyznaczono, iżby zapozwane na nie osoby, jak najmniej czasu traciły. Skoro by jaka sprawa w skutek zaszłych okoliczności miała dopiero daleko później przyjść pod rozprawę, niż z początku wyznaczono, natenczas osoby zapozwane winne być o tem zawiadomione, a termin ma zostać przełożony na późniejszą godzinę, lub zupełnie odroczony. Ważne to rozporządzenie ma zapobiedz niedogodnościom, jakie powstały z tego, że osoby na sąd zapozwane musiały czekać nieraz po kilka godzin i traciły wiele czasu.

— Wśród socjalistów berlińskich jest komisya, której zadaniem jest nakłanianie do występowania z kościoła. Działalność komisyi tej dotyczy w pierwszej linii protestantów, bo katolicy trzymają się silniej wiary swej i nie porzucają jej tak łatwo dla względów politycznych. Dotąd komisya ta działała prawie wyłącznie w Berlinie i okolicy, ale teraz zamierza się rzucić i na inne strony, a mianowicie na Westfalię, Nadrenię i Szlezwik-Holsztyn. Czy co osiągną, to pytanie. Mimowoli nasuwa się takie porównanie: Dla odrywania od religii urządzać zebrania i agitować, to wolno, polskie zebrania zaś, na których nie ma mowy ani o religii, ani o polityce, mają być zakazane!

— Zeszłej niedzieli w południe odbył się w Berlinie pogrzeb zmarłego dr. Stephana. W pochodzie pogrzebowym wzięła udział para cesarska, ministrowie, książęta i inni wysocy wojskowi i świeccy dostojnicy. Marszałek parlamentu złożył w imieniu parlamentu niemieckiego wieniec na trumnie zmarłego.

— Dotychczasowe sygnały w armii niemieckiej mają być w znacznej części zmienione, ponieważ dotychczasowe nie okazały się dość praktycznymi, co się okazało zwłaszcza przy cesarskich ćwiczeniach w roku zeszłym. Piechota nie mogła rozróżnić sygnałów kawalerii, gdyż tak były sobie podobne. Niedawno cesarz wraz z kilku wyższymi oficerami przysłuchiwał się próbom, ze strony muzykantów wojsko-

wych, poczynionym w tym względzie zmianom.

— W Dortmundzie przeprowadzili katolicy przy wyborach do rady miasta siedmiu kandydatów. Polacy pomogli do zwycięstwa centrowych kandydatów nad liberałami.

Rzym. O stanie zdrowia Ojca św. dochodzą nie bardzo wesołe wiadomości. Cieleśnie ma Ojciec św. być słabym, tak, że poruszenie każde sprawia mu trudności, duch jego za to zawsze jest taki żywy i jasny, jak był poprzednio. Ojciec św. załatwia jednak dotąd wszelkie sprawy i nie poznać po nim, żeby duch jego się męczył. Oby go Pan Bóg jak najdłużej przy życiu i zdrowiu zachować raczył.

Włochy. Krótco po śmierci ks. kardynała Hohenlohego, chciał pruski poseł przy Stolicy Apostolskiej p. Bülow zabrać do siebie 5 skrzyń rozmaitych listów zmarłego księcia kardynała. Powiedziano mu jednak, że wszystko to zostało spalone. Dnia 31 marca odbyła się licytacya pozostałości po zmarłym ks. Kardynale i ujrzano na niej owe pięć skrzyń. Skrzynie te zostały jednak na rozkaz rządu zabrane. Pomiedzy listami znajdują się podobno także listy cesarza niemieckiego do Crispiego i do innych wysoko postawionych osobistości.

W Grecyi biją się na dobre i polało się też już krwi dosyć, ale to w tem dziwnego, że tego nikt za wojnę uznać nie chce, ani Turek, ani Grek, ani mocarstwa wreszcie. Wojny wszyscy się boją, słowo to wyrzec biorą wszystkich strachy śmiertelne. Obawiają się, że na przyznanie, iż już się wojna zaczęła, zerwą się rozmaite plemiona greckie i słowiańskie do rewolucyi i obrócą się przeciw Turkowi, przez to zaś i przeciw mocarstwom. Ludzą więc wszyscy samych siebie i pozwalają zajątrzać się coraz więcej nienawiści do dzisiejszego położenia. Przez to niezadowolenie i oburzenie razem z zapalem do wojny rośnie, aż dojdzie do tego, że wojna ogarnie szerokie kraje i mocarstwa wciągnie w to, czego teraz przyznać nie chcą.

Nienawiść ku Polakom

uprawiają i szerzą z wiedzą lub bez wiedzy prawie wszystkie pisma niemieckie. Okazało się to teraz znowu po wyborach w Świeciu. Nie wiedząc, jak swoją złość zaspokoić, puścił najprzód grudziądzki »Gesellige« wieści o dwóch czy trzech morderstwach, których mieli się dopuścić polscy robotnicy z powodu wyborów. Tymczasem dotąd wszystkie te wieści okazały się kłamliwymi, gdyż jeszcze ani o nauczycielu Grüttnierze nie sprawdziło śledztwo sądowe, w jaki sposób śmierć poniósł, choć 11 osób

uwięziono. Świadkowie twierdzą, że Grüttner był pijany, gdy wszedł do wagonu i polskich wyborców nazywał waryatami, a sam wszczął kłótnię i bójkę. Tymczasem teraz po niemieckich gazetach zbierają składek na pozostałych po Grüttnerze, a w odezwie nie oszczędzono znowu przytyku o »fanatycznych« polskich robotnikach, choć sam Grüttner więcej winy mógł mieć, niż robotnicy.

O drugim niby morderstwie uknuł sobie »Gesellige« taką wiadomość, że w Łądku, w powiecie świeckim, polski robotnik umyślnie uderzeniem kamienia zabił Niemca i wyrazić się przytem miał, że chce tylko zobaczyć »niemiecką krew«. Kto wiadomość tę czytał, musiał sobie pomyśleć, że to głupstwo, a jednak powtórzyły ją prawie wszystkie gazety niemieckie, nawet olsztyński »Krajsblatt« i inne. Tymczasem »Gesellige«, który podaje tę wiadomość, dodał, że ma ją z »wiarogodnego« źródła, odwołuje to teraz. Pokłócił się bowiem tylko polski robotnik z niemieckim, poszturchali się podobno nawet trochę, ale tylko tak, że ów niby zabity Niemiec już na drugi dzień był na jarmarku.

Morderstwa »Geselligerowe« dzięki Bogu się nie sprawdzają, ale cel, jaki »Gesellige« i jemu podobne gazety w tem mają, zostaje osiągnięty. Wszystkie prawie bowiem gazety niemieckie powtarzają takie oszczerstwa o Polakach za »Geselligerem«, a ludność niemiecka, która ludu polskiego nie zna, sądzi, że lud polski to krwiożercy, którzy czyhają na krew niemiecką. Wszystkie te gazety podają kłamstwa o Polakach, ale żadna potem nie poda sprostowania, lub rzadko która i przez to szerzą nienawiść Niemców ku Polakom.

Wiadoma rzecz, jaką opieką sądów cieszą się polscy redaktorzy, którzy ciągle, nieraz za wiadomości wprost prawdziwe, nagabywani i karani bywają. Gdyby z tej strony zwrócono baczną uwagę na »Geselligera« i jego »wiarogodnych korespondentów«, a za takie kłamstwa, jakie po wyborach w Świeciu o Polakach napisał, zamknięto go do »ciupy«, to z pewnością nienawiść i heca przeciw Polakom by się zmniejszyła. Leżeć to zaś powinno w interesie władzy, boć doprawdy takie szczerze przeciw Polakom nie dobrego przynieść nie może.

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

5) Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Tłumacz wyłożył to cesarzowi, na którego twarzy panował wciąż niezamącony spokój i powaga, a Rudy tymczasem podsunął się bliżej do Chrobrego i obejrzawszy się podejrzliwie, zwłaszcza w stronę Stojgniewa, począł szeptać:

— Będiesz ty tu miał z tymi Niemcami...

— No?

— Objedzą cię, jak psy kości. Kupa tego straszna, samego rycerstwa, wojewódów i panów znacznych będzie z dziesięć setek, a coś dopiero sług, sokolników i woźniców, chmary tego, powiadam ci, bracie. Nakarmić to wszystko, napoić, dać dach nad głową, to trzeba być chyba cesarzem rzymskim, a nie księciem polskim. Żre to, jak głodne wilki, a pije jak gąbki.

— He, he, he! zaśmiał się rubasznie Chrobry — nie bój się, nie objedzą oni mnie. Mam dosyć wszystkiego, by ich nakarmić i napoić. Stać na to polskiego księcia, by dziesięćkroć tyle Niemców ugościć.

— Ee! — pochwycił Rudy — toś ty taki bogaty?

— Może! — odparł zimno Chrobry.

— Ale bo widzisz bracie — mówił dalej Rudy do Bolesława — tam na

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kura-tus Erdmann z Elku otrzymał probostwo w Szombruku. — Ks. kapelanowi Antoniemu Tietz zlecone zostało zawiadowanie probostwem w Landsbergu.

Chełmińska dyecezya. Ks. wik. Zieman od królewskiej Kaplicy w Gdańsku przeniesiony do Starogardu, a ks. wikary August Hasse ze Starogardu do kościoła św. Jana w Toruniu w miejsce ks. Pawła Schönkiego, który został nauczycielem religii w seminarjum nauczycielskim w Grudziądzu. Ks. wik. Józef Szydzik z Oliwy powołany na zastępstwo chorego proboszcza w Pączewie.

Poznań. Pielgrzymka wszystkich parafii poznańskich pod wodzą swych proboszczów wybiera się do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie dnia 27 bm. Podobno i niemieccy katolicy wybierają się z pielgrzymkami; dla takowych według woli najprzew. ks. Arcybiskupa, jest kościół franciszkański w Gnieźnie miejscem zbornym, zjazd do grobu św. Wojciecha procesyjnie mają pielgrzymować.

Wrocław. Książe-biskup wrocławski kardynał Kopp wydał rozporządzenie, w którym wezwał kapłanów swej dyecezyi, aby obchodzili uroczystości po kościołach 900-letni jubileusz męczeństwa św. Wojciecha, gdyż mąż ten także w dyecezyi wrocławskiej świętą ewangelią głosił i zażywa dotąd szczególniejszej czci. We wszystkich kościołach mają się odbywać modły przed wystawieniem Najśw. Sakramentu trzy dni przed uroczystością, a w dzień św. Wojciecha uroczyste wielkie nabożeństwo.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Landrat p. Kleemann otrzymał na kilka tygodni urlop i zastępuje go w tym czasie asesor regencyjny p. Maud.

— Z izby karnej. Podróżujący i pomocnik kupiecki Paweł Kalinowski, dawniej w Ostrudzie teraz w Malborku, skazany został za kradzież w 7 przypadkach na 1 rok i 3 miesiące więzienia. — Asystent wydziału powiatowego w Ostrudzie, Gotfryd

dworze cesarskim w Quedlinburgu cuda o tobie opowiadają.

— Cuda? no, cóż takiego?

— Przyjechał tam niedawno Winrihar, Niemiec srodze obżarty, a bratanek biskupa merseburskiego Dytmara, co to słyszę księgi pisze, a który podobno gościł u ciebie?

— Winrihar? a tak, gościł.

— A widzisz. Owoż on opowiadał o Polsce i o tobie, jako u was więcej złota niż żelaza, więcej futer niż płótna, a srebro, to macie za podły kruszec.

— Tak mówił Winrihar?

— A tak, ale mnie się to nie widzi, bo naród, który ma więcej złota, niż żelaza, to nie mógłby się bronić, gdyby go nieprzyjaciół najechał.

Chrobry rzucił okiem na swe błyszczące tysiące wojaków, którzy teraz łamali szeregi i szykowali się za orszakiem cesarskim. Rudy tymczasem dalej szeptał, rzucając z pod oka spojrzenia Stojgniewa, który wciąż wyciągał swą żurawią szyję i nadstawiał uszu:

— I powiem ci, bracie, że to ten Winrihar zrobił, iż cesarz tu do ciebie w gościnę zajechał.

— Winrihar to zrobił?

— A tak, dziwy opowiadał o twoich bogactwach, twej potędze i cudach onego zdrajcy Wojciecha.

Smoliński, obecnie odsiadujący karę w więzieniu olsztyńskim, oskarżony było sprzeniewierzenie w urzędzie w 5 przypadkach. Skazany on już jest wyrokiem sądu karnego z 14-go marca roku zeszłego na 1¹/₂ roku więzienia za sprzeniewierzenie w urzędzie. Teraz, gdy się więcej sprawek na niego wydało, dodano mu jeszcze 9 miesięcy więzienia.

— Lato będzie ciepłe, jak twierdzi pewien badacz przyrody, albowiem w okolicach Nowej Fundlandyi gór lodowych w morzu w roku bieżącym bardzo mało, a te zwykle innemi laty temperaturę powietrza oziębiały, płynąc ku południowi.

— Za pomocą promieni Röntgena wydobyto konduktorowi Remblat ztąd z nogi kawałek ułamanej igły w prywatnej klinice prof. dr. Hoffmanna w Królewcu. R. przy wstawianiu z łoża nadepnął na igłę, która mu weszła w nogę, a przy wyjmowaniu się ułamała. Fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt ztąd daremnie się usiłował znaleźć miejsce, gdzie igła siedzi. Remblat na pamiątkę operacji otrzymał fotografię nogi z tkwiącym w niej końcem igły.

— Zasadniczy wyrok wydała w tych dniach izba karna w Wystruciu. Pewien nauczyciel skarcił za upór jakiegoś 14-letniego ucznia, który podług przepisów nie został jeszcze z szkoły zwolniony, tylko samowolnie do szkoły nie chodził. Ojciec chłopca wytoczył nauczycielowi proces o bezprawne karcenie. Sąd ławniczy uwolnił nauczyciela od wszelkiej kary, wychodząc z tego założenia, że prawne jest rozporządzenie rejencji, podług którego uczeń wtedy dopiero do szkoły chodzić nie potrzebuje, jeżeli przez szkołę podług przepisów został zwolniony i otrzymał szkolne świadectwo, zwalniające go ze szkoły. Przeciwnie wyrokowi temu założył ojciec chłopca rewizyą do izby karnej, która nauczyciela skazała na 3 marki kary pieniężnej i na koszt. Izba karna była tego zdania, że uczeń po ukończonym 14 roku życia nie ma więcej obowiązku chodzenia do szkoły i szkolne świadectwo odchodowe nie ma co do tego żadnego znaczenia.

— Niejakiś kupiec Knik z Charlottenburga wystawił swemu wspólnikowi Ottonowi fałszywe świadectwo, na mocy którego ostatni otrzymał miejsce jako pomocnik handlowy u tutejszego kupca p. Blacka. Krótko po objęciu miejsca przez Ottona

Spojrzał z podełba na Chrobrego, a widząc, że ten milczy i półsłówkami tylko odpowiada, skrzywił się szkaradnie, rzucił ramionami, brodę zatargał i przez chwilę był cicho. Odwrócił teraz głowę i patrzył na szeregi tarczowników z Gieczy, którzy zwiłali się szybko i posuwali za orszakiem cesarskim.

— Bolku — począł — piękne masz wojsko, ani słowa.

— Chrobry uśmiechnął się, kiwnął głową na znak potwierdzenia, ale milczał.

— I powiedz mi, bracie, na cóż się ty tego taką kupę zebrał. Toć to tem możnaby całe rzymskie cesarstwo zawojować. Na cóż to?

— Tak, żeby wiedział cesarz niemiecki, co znaczy król polski.

Hm, bracie — przysunął się Rudy i szeptał — żeby tak na mnie, wiesz co bym zrobił?

— No co?

— Wyciąłbym do nogi tych Niemców i ich cesarza, a sam bym został cesarzem rzymskim.

A widząc, że Chrobry milczy, dodał uśmiechając się szkaradnie:

— Ale to tylko tak się gada, aby czas zabić. Godzisz to się kogo w gościnie mordować! to nie nasz słowiański obyczaj. Ot śmieje się i nie więcej. Dokądże my jedziemy? co to za gród?

przybył i Knik do Olsztyna i obaj wtedy okradali kupca w niemiłosierny sposób. Nakradli mu rozmaitych towarów na 500 m. Pana B. ostrzegł przed tem drugi pomocnik handlowy i Otton otrzymał terminatkę. Sprawa przyszła do sądu, który Knika za sfałszowanie dokumentu, Ottona zaś za ciężką kradzież skazał każdego z nich na 4 lata domu karnego i 5 lat utraty obywatelskich praw honorowych.

— Uroczystość św. Wojciecha w Gnieźnie budzi w całym narodzie polskim wielkie zainteresowanie. W Krakowie ułożył melodyę na chór mieszany z towarzyszeniem organów dla pieśni »Boga Rodzica« Władysław Żelewski. Kompozytor trzymał się ściśle wyrazów pieśni, jaka się znajduje w katedrze gnieźnieńskiej. Melodya ta odlitografowana w kilkudziesięciu egzemplarzach rozesłana będzie do Gniezna, Poznania i Fromborka.

— Daleko ostrzejsza kontrola ma być teraz wykonywana w Niemczech nad tymi, którzy z Niemiec wyemigrowali do Ameryki i z Ameryki wrócili znów do Niemiec. Prezesi rejencyjni wydali do policyjnych władz miejscowych okólniki, że każdemu obywatelowi Północnej Ameryki, który przed zaciągnięciem do wojska w Niemczech wyjechał do Ameryki — choć nawet nie w tym zamiarze, żeby się uchylić od służby wojskowej w Niemczech — ma tylko czasowy, ograniczony pobyt w Niemczech być dozwolony. Władze policyjne mają zbadać każdy taki poszczególny wypadek i każdemu takiemu obywatelowi pozwolić pozostać w Niemczech kilka tygodni lub kilka miesięcy, podług tego, jak uznają za potrzebne, że interes interesowanego obywatela tego wymaga.

— Trybunał w Lipsku rozstrzygnął, że kto poda do gazet fałszywą wiadomość lub inserat z zemsty dla innej osoby, będzie karany za sfałszowanie dokumentu. Jednego jego gomościa skazano za to na miesiąc więzienia.

— W środę w południe zawałyły się dwie ściany w nowo budującym się domu mistrza szewskiego p. Krause w ulicy Olsztyńskiej. Jakkolwiek robotnicy zatrudnieni byli na budowlu, nie odniósł żaden z nich szkody.

* **Szombark.** Chałupnikowi Gryczewskiemu skradzioną krowę, którą znaleziono uwiązaną w lesie Sztembarskim. Zapewne

— Głogów.

— A! słyszałem, słyszałem — rzekł Rudy — czeski to był gród niegdyś, wiesz co ci powiem, braciszku?

— Cóż?

— Oto dałbyś mi połowę chociaż tych pięknych rycerzy w łuskowej zbroi i tych tarczowników, choć połowę.

— Na co?

— Poszedłbym przez góry do Czech, na Pragę, na Wyszehrad, wygnał Jaromira i Oldrzycha i odzyskał tron jako prawowity książę czeski.

— A naródby cię przyjął?

— Czemu nie? co tam zresztą naród, jakbym ja miał takie piękne wojsko, dałbym ja im łotrom!...

Podniósł pięść i groził komuś niewidzialnemu, a oczy mu błyszczały, jak dwie świecące jarzące i wargi się trzęsły. Chrobry patrzył na niego i rzekł:

— Kiedy nie lubią cię tam w Pradze, słyszę, boś okrutny dla ludzi.

— Okrutny! ja okrutny? Niech mnie ta święta ziemia zaraz pochłonie, jeżeli to prawda! Trudno, czasem temu i owemu oczy się wyłupi, ze skóry się obedrze, łeb utnie, lub powiesi, ale jakże być może na świecie bez kary?

— A za cóż cię wygnali?

— Przez zawiść! nie, tylko przez zawiść. Chciało im się panowania i moich

złodziei tam ją zostawił, aby następnej nocy ją dalej uprowadzić lub zabić.

* **Biskupiec.** Lekarz p. dr. Zelaziński rewidował dzieci szkolne w Rothflisie i stwierdził na 138 dzieci u 90 zaraźliwą chorobę ócz. Koszta kuracyi poniesie regencya.

* **Rastembork.** Konsekracya tutejszego kościoła katolickiego, której dopełni najprzew. ks. Biskup warmiński, odbędzie się dnia 5-go maja. Po uroczystościach kościelnych odbędzie się uczta w hotelu Thuleweita.

* **Zybork.** Dziewczyna Sch. z Frankenau usiłowała dopuścić się śmiałego oszustwa. Nakupiła u kupca K. za 11 mr. towaru i dała mosiężną blaszkę w miejsce dwudziestomarkówki. Poznano jednakże oszustwo i natychmiast dziewczynę aresztowano.

* **Elk.** Gospodarz Samuel Downar z Danowa skazany został na 4 miesiące więzienia za to, że posadził o krzywoprzysięstwo pewną kobietę, która w sprawie przeciw niemu występowała i ją o to u prokuratora denuncyował.

* **Elk.** Owdowiała Konieczko z Margrabowy trudniła się stręceniem służby dla zamieszkanych agentów i posiedzicieli. W dwóch przypadkach wyludziła raz 146, drugi 40 marek, zapewniając o przybyciu służby, jakkolwiek nikogo nie miała. Izba karna skazała ją za oszustwo na 1 rok więzienia.

* **Straduny.** Pewnemu właścicielowi z Rydzewa zapadło w ostatnich dniach zeszłego tygodnia około 4 mórg różnej ziemi. Niedaleko tego miejsca znajduje się jezioro, z którego prawdopodobnie do tego źródła podziemna żyła idzie, która rolę zalała.

* **Węgorbork.** Ubiegłego wtorku opuścił adwokat Grossmann nasze miasto, aby wstąpić w nowy urząd jako drugi burmistrz w Naumburgu nad Saalą.

* **Sztum.** 27-go bm. odbędzie się tu jarmark na bydło i konie, a w Podstolinie dnia 4 maja. Te jarmarki mają zastąpić zniesione dla zarazy. — Założono tu stowarzyszenie hakatystów, do którego przystąpiło aż (!) 35 członków. Widocznie niemieczyna tamtejsza nie może być tak bardzo »zagrożoną«, skoro tak mało zgłosiło się jej »obrońców«. Na odnośnem zebraniu rozdawano pomiędzy obecnych broszurki pod tytułem: »Przypadki bojkotu polskie-

bogactw. Świat teraz taki zepsuty, a i koniec jego ma być niedługo, jak powiadają.

— Koniec świata?

— A tak. Tysiąc lat upływa, jak Pan nasz Jezus Chrystus się narodził, a napisano jest, że gdy tysiąc lat minie, koniec świata nastąpi. I dobrze będzie, bo świat się strasznie zepsował.

Rozmowę tę znów przerwał tłumacz Obotryta, zapytując w imieniu swego pana, co to za gród, do którego się zbliżają i w którym w dzwony biją. Gdy na to Chrobry odpowiedział i potem umilkł, Rudy znów zaczął szeptać:

— Coż, braciszku, dasz mi swych wojaków? Bo to widzisz, ja tu umyślnie dla

togo do ciebie z Niemcami przyjechałem i taką daleką podróż odbyłem.

— Umyślnieś po to przyjechał?

— A umyślnie, szczerze mówię. Więć cóż, dasz mi swych wojaków? — nalegał i przysuwał się, aż ocierał się o Chrobrego i oczami łyskał i ramionami podrzuczał.

— Kiedy u nas w Polsce jest obyczaj, że rycerstwo bez króla nie wojuje.

— Taki jest u was obyczaj? hm!... ano, czemu byś ty nie miał sam do Pragi wyruszyć? Mam wielkie na Wyszehradzie bogactwa, złota w bród... jeśli go tam Jaromir i Oldrzych, zbóje ostatni, nie rozkradli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go». Najciekawszy był koniec całego zebrania, o jakim zapewne żaden z owych panów nie marzył. Otóż powstał właściciel składu mąki, zboża i krup, p. Funk, Niemiec i ewangelik i nie obwijając nic w bawełnę, powiedział zebranym, co o nich myśli. Po prostu wyśmiał się z hakatystów podnosząc, że nie mają najmniejszego pojęcia, jak służyć niemieckości.

* **Kwidzyn.** We wsi Kucze przegarniała pewna właścicielka wdowa w stajni ręką obrok w korytach. Przy tej sposobności natrafiła na szczurę, który się tak zakąsał kobiecie w rękę, że go oderwać nie było można, dopiero aż mu żelazem szczękę zerwano. Ręka spuchła ogromnie od jadu i z wielkim trudem tylko udało się lekarzowi zapobiedz amputacyi ręki.

* **Grudziądz.** Obwiesił się przy płocie szeregowiec Dierke 14 pułku. Obawa przed małą karą była powodem samobójstwa.

* **Górzno.** Rzadką uroczystość dyamentowego wesela obchodzić będą w pierwsze święto wielkanocne małżonkowie Jan i Joanna z Lipińskich Krügerowie. Pan K. był przeszło 50 lat nauczycielem i to przeżawnie w Górznie. Odnaczył się opracowaniem wiele polskich książek do nabożeństwa. Jubilaci dla słabego zdrowia, zwłaszcza że starzec nieomal zupełnie ociemniały, uroczystość obchodzić będą w cichości.

* **Golub.** Cesarz ofiarował dla kościoła ewangelickiego 1500 m. na organy i 2300 m. na nowy cmentarz z trupiarnią.

* **Łódź.** Za białego dnia wchodzi w tych dniach do mieszkania pewnego robotnika »djabeł«. W mieszkaniu znajdował się tylko 13-letni chłopak. Do chłopaka zwrócił się »djabeł« oświadczając mu, iż jest »djabłem z piekła przybyłym«. Po tem przedstawieniu pyta się chłopca przestraszonego, gdzie ojciec ma pieniądze. Chłopiec odpowiedział, że w komodzie. »Djabeł« dalej do komody, w której znalazł 25 rubli. Jeszcze nie koniec. Gdy »djabeł« schował owe pieniądze, chłopiec opowiada, że w łóżku ojciec ma także pieniądze. »Djabeł« widać chciwy pieniędzy, schylił się do łóżka, by z niego pieniądze wyjąć. W tem chłopiec bierze siekierę i z całej siły huknął »djabła« między rogi. »Djabeł« runął na ziemię. Wtenczas dopiero leci chłopczyna do ojca do fabryki i powiada mu, że »djabła« powalił siekierą na ziemię. Ojciec wróciwszy do domu, zobaczył, jak »djabeł« wszystkie cztery wyciągnął. Zaczął on tedy »djabła« paproszyć i zobaczył, że pod »djabelską« skórą znajdowała się w tym samym domu mieszkająca kobieta. Niestety była ona już bez życia i pomoce lekarska okazała się bezskuteczną.

* **Z Czech** donoszą, iż na czeskich kolejach, gdzie od lat już są czeskie napisy na dworcach, poczekalniach, wagonach, już nie wołają »fertig«, gdy pociąg ma odjeżdżać, lecz po czesku »hotów«. Z tego powodu gniewają się niemieckie gazety nie mało, skarżąc się na rugowanie niemieckiego języka. Niemcy nie mogą pojąć tego, że Czesi, tak samo, jak każdy naród, mają obowiązek pielęgnować swój język ojczysty i nie dopuścić, aby ten drogi skarb został im odjęty. Niemiecki język ma podług ich wyobrażenia panować wszędzie i zawsze. Tymczasem inne języki mają przecież takie samo prawo, jak język niemiecki, a więc każdy naród może żądać ich uszanowania. Niemcy żądają na tej zasadzie uszanowania ich języka nawet tam, gdzie rzeczywiście nie mają słuszości — jak np. na czeskich kolejach. Natomiast sami nie przyznawają tego prawa innym językom, np. polskiemu w polskich dzielnicach, gdzie rzeczywiście polski język jako mowa ojczysta ma prawo zupełne. Dziwny ten objaw świadczy o wielkim braku poczucia sprawiedliwości.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas: p. K. z Olsztyna 40 fen., z czytelnii w Roznowie: wdowa Burdak i Jan Jackowski po 25 fen., Józef Burdak, August Jackowski, Andrzej Kraska i Marya Brosch po 20 fen., Jan Skrzypski i Juliusz Saalmann po 10 fen. — Ogółem zebraliśmy 26 m. 85 fen. O dalsze składki prosimy.

Teatr letni (niemiecki) w Olsztynie.
Sala p. Funka.

Początek sezonu:

W niedzielę, dnia 18 kwietnia 1897.
Nowy personal.

Własna orkiestra.
Przedstawienie wstępne
dnia 18-go kwietnia

(I Święto) po południu o 4-tej:

Koncert nowo angażowanej orkiestry
pod dyrykcją kapelmistrza Adolfa.

Wieczorem o 8-mej:

„Die schöne Ungarin“,
komedyjka ze śpiewami przez Manstädt.

W poniedziałek, 19 kwietnia 1897
w południe od 12-tej do 2-giej:

PORANEK,
od 4-tej koncert kapeli domowej.

Wieczorem o 8-mej:

„Der Vogelhändler“,
opretka w trzech aktach przez Zeller.

We wtorek, 20 kwietnia 1897:
Pierwsze przedstawienie nowości:

„Der Fluch der bösen That“,
komedyja w 3 aktach przez H. Hochfeldt.

Ceny miejsc:
Sprzedaż poprzednia w księgarni

Haricha, handlu cygar Turowskiego i w restauracji Funka: Miejsca numerowane 1 markę, sala 60 fen. — Przy kasie: miejsce numerowane 1,25 m., sala 75 fen., galeria 30 fen.

Bilety tuzinowe: Miejsca numerowanych tuzin 10 marek, na salę 6 marek, są do nabycia w restauracji Funka.

Bilety wojskowe: sala 50 fen. do nabycia przy kasie.

Parcelacja.

Posiadłość **Andrzeja Ruch** w Starym Marcinkowie nr. 2, powiat olsztyński, będą

we środę, d. 28 kwietnia, przed południem o 9-tej

na miejscu w parcelach sprzedawał z powodu podeszłego wieku

właściciela. Posiadłość składa się z 136 mórg tylko pszennej

ziemi, dobrych łąk, budynków i inwentarza.

Mających chęć kupna zaprasza się z tem nadmienieniem, że warunki sprzedaży są bardzo

korzystne, a pewnym kupcom dłuższy czas poczeka się za resztą spłaty.

Klakutsch,
Olsztyn.

Siemie

chojnowe funt po 2,20 m. franko, igliowe funt po 1,80 m. franko za zaliczką począ

tową poleca

Michał Biernath
w Nowej Kaletce

(Neu Kalettka per Wuttrienen).

Cukiernia

w mieście regencyjnym garnizonem jest do objęcia. Ponieważ na 40 tysięcy mieszkańców jest

18 tysięcy Polaków, a polskiej cukierni nie ma (obecny Polak z dniem 1 października miasto

opuszcza), przeto najlepsza sposobność dla rodaka osiedlić się.

Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

Obrazy i obrazki

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.



Konfekcyja męzka

Moritz Pfingst

rynek nr. 20 Olsztyn rynek nr. 20
w dawniejszym składzie H. Schöneberga

poleca:

Ubrania

bardzo piękne od 8,50 m. począwszy.

Paletoty latowe

bardzo piękne od 8 marek począwszy.

Wielki wybór

ubrań dla chłopców i dzieci.

● **Kapelusze i czapki,** ●

ponieważ takowych nadal na składzie mieć nie będę, wyprzedaję po każdej cenie.

Posiadłość

składającą się z 6 mórg dobrej ziemi, o tysiąc chodów od lasu położoną, budynki masyw, dom mieszkalny i stodoła, osobno 8 mórg łąki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Darmochwał

w Ubstychu (Abstich p. Göttkendorf).

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 20 kwietnia przed połud. o 10-tej w Bartółtach drzewo do budowl i na opał.



Kołnierzyki

Mankiety,

Krawaty

we wielkim

wyborze.

● Pierwszy warmiński dom wysyłkowy. ●

P. Hirschberg,

WARTEMBORK.

Oddział: CYGARY.

Szczególnie polecenia godne marki specjalne:

MANILA . . . za 100 sztuk 2,75 M.	MANNILA za 100 sztuk 4,00 M.
WALKÜRE . . . „ „ 3,00 „	PROGRESO „ „ 4,25 „
SONNENROSE „ „ 3,50 „	FORUM . . . „ 5,00 „
WALDNIXE . . . „ 3,50 „	SILONA . . . „ 6,00 „

Oprócz tego jeszcze 100 gatunków cygar w cenie od 2 do 12 marek za 100 sztuk na składzie. **Zlecenia od 20 marek** wysyłam franko. Próby obliczam jak przy 1000 sztuk. Poszczególne cenniki **cygar i wina** wysyłam darmo i franko.

2 uczni,

synów porządnych rodziców katolickich, przyjmie w naukę

Zywiec,

mistrz szewski w Gietrzwałdzie.

BAWEŁNE

do tkania tylko najlepszej dobroci

niebieloną zwyczajną . . 65 fen.,

niebieloną kręconą . . . 85 fen.,

polecają

Bracia Simonson.

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w obrębie niem. państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera „Dodatek“: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena: mk. 4,50 — zlr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.

Herbatę górsko-harcową, skuteczny środek domowy na wszelkie z nieczystej krwi powstałe choroby, pudełko 1 markę,

Perfektor Rajewskiego,

najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, żganiu w bokach, bólowi głowy i gardła, butelka 50 fenygów,

L. Schenka ziółkowe karmelki na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby gardła, paczka 10 fenygów

poleca

Władysław Chrościelewski, drogeria w Gietrzwałdzie.

Posiadłość

składającą się z przeszło włóki dobrej ziemi, w tem łąki, torf itd., dalej inwentarz żywy i martwy i budynki w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki w całości lub podzieloną sprzedać. Połowa pieniędzy może zostać na posiadłości zhipotekowaną.

Matylda Kramkowska

w Nowej-wsi

(Neu-Bartelsdorf p. Wuttrienen).

Moja **posiadłość**, budynek o 4 izbach i szopa, murowane, pod dachówką, chcę z wolnej ręki zaraz sprzedać.

August Kensbock

w Dużym Ramsowie

(Gr. Ramsau p. Wieps.)

Węlnę do dzia-

nia, węlnę do tka-

nia, bawełnę do

tkania, przedzę

maszynową,

we wszystkich kolorach

tylko najlepsze przedzi-

wo, poleca bardzo tanio

Otto Günter Następca

(właściciel Wilhelm Cohn)

WARTEMBORK.